

Kasabuła, Tadeusz

Chrzest Żydów w diecezji wileńskiej w drugiej połowie XVIII wieku

Studia Teologiczne 19, 327-341

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ KASABUŁA

CHRZEST ŻYDÓW W DIECEZJI WILEŃSKIEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Treść: Wstęp; 1. Liczba, rozmieszczenie i charakter gmin żydowskich na terenie diecezji; 2. Kandydaci do chrztu; 3. Warunki konieczne do udzielenia sakramentu; 4. Nadużycia i nieprawidłowości na etapie przygotowywania do chrztu; 5. Reakcja społeczności żydowskiej na przypadki konwersji. 6. Problemy adaptacji neofitów w nowym środowisku; Zakończenie.

Wstęp

Problematyka związana z porzucaniem przez Żydów judaizmu i przyjmowaniem przez nich chrztu w obrządku katolickim – łacińskim na terenach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego nie prowokuje dzisiaj historyków zanadto do dyskusji, czego dowodem jest literatura na ten temat, a ściślej – jej niedostatek. Tematykę tę, jeżeli już podejmowano, czyniono to w kontekście działalności ks. Józefa Turczynowicza, proboszcza parafii Zdzięcioł, a następnie parafii św. Stefana w Wilnie, założyciela zgromadzenia zakonnego Sióstr Mariae Vitae, znanych bardziej jako mariawitki, powołanego w 1737 r. z zadaniem kształcenia dziewcząt i nawracania Żydówek. Zgromadzenie to nie doczekało się szerszego opracowania monograficznego, a całość literatury dotyczącej tego zagadnienia ogranicza się właściwie do opartego na źródłach i ustnych przekazach opracowania autorstwa anonimowej mariawitki z początku XIX stulecia. Tymczasem kwerenda archiwalna odkrywa nowe aspekty tego zagadnienia. Analiza materiału źródłowego przekonuje, że problem konwersji Żydów w diecezji wileńskiej w XVIII w. wybiegał daleko poza aktywność sióstr mariawitek i był na tyle aktualny, że znacząco absorbował uwagę naczelnych organów zarządu diecezją, zwłaszcza ordynariusza i konsystorza generalnego. Dowodzi tego zwłaszcza zawartość przechowywanych w dziale rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego i Centralnym Archiwum Historycznym Litwy w Wil-

nie protokołów czynności kurii diecezjalnej wileńskiej i księgi korespondencji urzędowej. Nie do przecenienia są zwłaszcza protokoły przesłuchań kandydatów do chrztu, sporządzanych przez dziekanów lub przez urzędników kancelarii biskupiej, bądź konsystorza. Głębsze wejrzenie w ten materiał, dotąd nie publikowany, pozwala ustalić m.in. okoliczności w jakich Żydzi skłaniali się ku chrześcijaństwu, poznać przyczyny, dla których decydowali się na chrzest, ustalić racje, które skłaniały ich do pozostania i trwania przy nowej religii, bądź motywacje, które kierowały ich ku decyzji o jej porzuceniu.

1. Liczba, rozmieszczenie i charakter gmin żydowskich na terenie diecezji

Spośród niekatolickich grup religijnych i wyznaniowych w diecezji wileńskiej w drugiej połowie XVIII wieku zdecydowanie najliczniejszą i wyróżniającą się na tle innych dużą odrębnością kulturową i obyczajową oraz postawą silnego izolacjonizmu były wspólnoty żydowskie. W skali całego kraju Żydzi w 1791 r. stanowili 8 % ogółu obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹. W diecezji wileńskiej w tym czasie ludność żydowska rozmieszczona była dość równomiernie. Najgęstsza sieć gmin żydowskich posiadała zachodnia część diecezji, mianowicie pozostająca w jej granicach północna część województwa podlaskiego, a więc dekanat augustowski i znaczna część knyszyńskiego. Nieco tylko rzadziej wspólnoty żydowskie zamieszkiwały województwo trockie w dekanatach grodzieńskim, olwickim, siemnieńskim, trockim, kowieńskim oraz w części knyszyńskiego, kupiskiego i wilkomierskiego. Brak bliższych danych statystycznych, zwłaszcza tabel raportów dziekańskich z informacjami dotyczącymi ludności żydowskiej w tych dekanatach nie pozwala na głębszą analizę stanu liczbowego Żydów we wspomnianych częściach diecezji w stosunku do wiernych obrządku łacińskiego². Analiza sporządzonej przez prof. Stanisława Litaka mapy obrazującej przestrzenne rozłożenie skupisk ludności żydowskiej w latach 1764-1766 pozwala zauważyć wyraźną prawidłowość, tę mianowicie, że w miarę posuwania się na wschód diecezji sieć gmin żydowskich stawała się coraz rzadsza. Tak więc w porównaniu z terenem województwa podlaskiego i trockiego nieco mniej Żydów było w województwach wileńskim i nowogródzkim, czyli na te-

¹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 290.

² Centralne Archiwum Historyczne Litwy w Wilnie (dalej: CAHL) F 694 - I - 59 Raporty o stanie dekanatów diecezji wileńskiej 1781 - 1791.

renie dekanatów brasławskiego, pobojskiego, wileńskiego, świrskiego, oszmiańskiego, raduńskiego, lidzkiego, różańskiego, słonimskiego, nowogródzkiego oraz znacznych połaci dekanatów mińskiego, radoszkowickiego, bobrujskiego, kupiskiego i wilkomierskiego. Porównywalną gęstość sieci osad z dość wysokim odsetkiem ludności żydowskiej posiadało też województwo witebskie, obejmujące części dekanatów witebskiego i orszańskiego. Znacznie rzadziej natomiast zamieszkane było przez Żydów województwo połockie swym zasięgiem obejmujące dekanat połocki i część dekanatu witebskiego oraz rozległe terytorialnie województwo mińskie zawierające w sobie części dekanatów mińskiego, radoszkowickiego, witebskiego i ogromną połać dekanatu bobrujskiego. Zdecydowanie najmniej Żydów zamieszkiwało województwo mściławskie, obejmujące większą część dekanatu orszańskiego i nieco ziem z terytorium dekanatu bobrujskiego³. Niemala też liczba ludności żydowskiej zasiedlała w roku 1791 dekanat wileński (11 985 osób), przy czym zauważyć należy, że z tej liczby bez mała 88 %, czyli 10522 osoby to mieszkańcy Wilna⁴. Dane te oparte na dość wiarygodnym raporcie dziekana wileńskiego ks. Marcina Steckiewicza z roku 1791 każą poddać weryfikacji przytoczone przez prof. Jerzego Ochmańskiego w trzecim wydaniu pracy „Historia Litwy” dane, dotyczące składu narodowościowego ludności Wilna. Wspomniany autor doliczył się w roku 1788 w stolicy diecezji jedynie 7 297 Żydów, czyli o 3 225 mniej niż w trzy lata później podał, w oparciu o raporty z parafii dekanatu, dziekan wileński⁵. Nawet uwzględniając silną w końcu lat osiemdziesiątych i w latach dziewięćdziesiątych migrację ludności żydowskiej do miast, trudno przyjąć, by w tak krótkim czasie populacja Żydów w Wilnie wzrosła o 44 % w porównaniu z rokiem 1788.

By wyraźniej naświetlić wzajemne relacje katolików obrządku łacińskiego w stosunku do ludności żydowskiej, nieco miejsca poświęcić należy stosunkowi liczebnemu obu tych społeczności przynajmniej w dekanatach, co do których zachowały się wystarczające dla sporządzenia takowego zestawienia informacje źródłowe. Analiza danych statystycznych prowadzi do wniosku, że zdecydowanie najczęściej okazji do wzajemnych kontaktów z Żydami katolicy obrządku łacińskiego mieli na terenie pozostałych przy Polsce po 1772 r. obszarach dekanatów witebskiego i orszańskiego, gdzie na 100 katolików-łacinników przypadało statystycznie ok. 192 wyznawców religii mojżeszowej. Wysokie, analo-

³ S. Litak, *Struktura terytorialna Kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku. Materiały do atlasu historycznego chrześcijaństwa w Polsce*, t. 4, Lublin 1980, mapy 8, 9, 10a.

⁴ CAHL F 694 - I - 59 Raporty 1781 - 1791, k. 21 - 21 v., 28 - 28 v.

⁵ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 160.

giczne wskaźniki, jakkolwiek zdecydowanie niższe w porównaniu z poprzednim, odnotować należy w dekanatach mińskim - 50 Żydów na 100 łacinników i słonimskim - 31 Żydów na 100 łacinników. Zdecydowaną już przewagę liczebną posiadali wierni obrządku łacińskiego w dekanatach połockim i wileńskim - 20 Żydów na 100 łacinników oraz radoszkowickim - 13 na 100 i świrskim - 4 na 100.

Schyłek XVIII stulecia zaznaczył się wzmożoną akcją osadniczą ludności żydowskiej w miastach. Proces ten uwidocznił się wyraźnie na terenie diecezji wileńskiej, czemu sprzyjało zarówno prawo krajowe, jak też tolerancyjna pod tym względem polityka biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego. Wobec faktu osadzania się Żydów w miasteczkach stanowiących własność kościelną władza diecezjalna zachowywała zwykle postawę przychylną, zwracając jedynie uwagę na zachowanie przepisów prawa świeckiego i kościelnego oraz miejscowych zwyczajów. Widać to dokładnie na przykładzie Kublicz w dekanacie połockim. W miasteczku tym, zamieszkałym do niedawna wyłącznie przez chrześcijan, od końca lat osiemdziesiątych XVIII stulecia, korzystając z przychylności ówczesnego plebana i wobec braku sprzeciwu ze strony wiernych, poczęli osadzać się Żydzi. Ponieważ z czasem zjawisko to przybrało charakter masowy, sprawa wypłynęła przy okazji wizytacji generalnej w roku 1792. Wizytator, działający z mandatu Biskupa nie widział w procesie migracji ludności żydowskiej i osiadaniu jej w miejscach zarezerwowanych do niedawna wyłącznie dla chrześcijan niczego, co mogłoby uwłaczać godności zasiedlanego miejsca, ani świętości znajdujących się tam ośrodków kultu. Odpowiadając na wątpliwości zdezorientowanego plebana kublickiego, wśród uwag powizytacyjnych uczynił i taką, że mianowicie „Administracja Diecezjalna nie widząc w tym nic uwłaczającego funduszowi, który żadnej wzmianki i klauzuli nie ma o nieprzypuszczaniu do tej ziemi Żydów oraz będąc przekonana, iż z licznych osad przez jakichkolwiek ludzi zamieszkałych żadna świętości miejsca i obrządkowi religii nie dzieje się nieprzyzwoitość, osiadanie Żydów w kraju całym dopuszczone z prawa krajowego dotąd na każdej ziemi wolne i na tym miejscu nie bronnym być sądzi, to tylko zastrzegając, aby kościoła i miejsc poświęconych domy żydowskie bliskimi nie były”⁶.

Osiedli w XVIII stuleciu w miastach, tworząc zamknięte getta, wyznawcy religii mojżeszowej, nie posiadając praw miejskich imali się rzemiosła, trudnili się handlem, najbogatsi prowadzili rozległe nieraz ope-

⁶ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego w Wilnie - dział rękopisów (dalej: BUWil), sygn. F57-B54-25, Kontynuacja protokołu czynności prześwietnej Administracji Duchownej Diecezji Wileńskiej roku 1792, s. 198.

racje finansowe, wielu nie stroniło też od podejmowania dzierżaw. Ludność żydowska osiadła po wsiach to zwykle drobni handlarze, karczmarze i dzierżawcy⁷. Na podstawie dawnych, pilnie przez Żydów strzeżonych przywilejów, posiadali oni, oparty na gminie wyznaniowej, samorząd tzw. kahał. Władzę zwierzchnią nad gminami żydowskimi sprawował za pośrednictwem wojewodów król. Żydzi osiedli w miastach prywatnych zostali po 1539 r. wyłączeni spod kompetencji wojewodów i przeszli pod jurysdykcję właścicieli miast. Władzę prawodawczą w zakresie wewnętrznej organizacji gmin żydowskich stanowiły ogólne zjazdy żydowskie tzw. waady. Osobny dla Wielkiego Księstwa Litewskiego waad powstał w latach dwudziestych XVII w. i stanowili go przedstawiciele kahałów poszczególnych większych skupisk ludności żydowskiej. Oprócz funkcji ściśle prawodawczych waady rozdzielały na poszczególne gminy podatek zwany pogłównym żydowskim. Był on ustalany przez sejm w sumie globalnej, waadom pozostawiano jedynie rozdział tej sumy między poszczególne kahały. W kompetencji owych zjazdów żydowskich leżał też obowiązek ściągnięcia należności z poszczególnych kahałów i wpłacenie nałożonej sumy do skarbu państwa. Waady ze swoimi prerogatywami prawodawczymi, dające gminom żydowskim wewnętrzną niezależność sądowniczą, w roku 1764 na mocy decyzji sejmu, przestały istnieć⁸.

2. Warunki udzielenia sakramentu

Zdecydowanie najczęściej kontrowersji we wzajemnych stosunkach obu społeczności, chrześcijańskiej-katolickiej i żydowskiej, stanowił problem prozelityzmu. Rozbudzona przez ks. Turczynowicza gorliwość misyjna względem Żydów i przekonanie o konieczności powszechnego ich nawrócenia, prowadziły najczęściej do sytuacji konfliktowych. Społeczność żydowska bowiem była na tym punkcie nad wyraz wrażliwa i na wszelkie przejawy prozelityzmu reagowała niezwykle impulsywnie. Stojący u steru władzy w diecezji duchowni natomiast, obserwując niezrządkiem opłakane skutki owych, nie zawsze w pełni dobrowolnych nawróceń, nie mogąc zakazać tej działalności, nie omijali żadnej okazji, by wskazać na ujemne jej następstwa. Trudno traktować jako zachętę do działań misyjnych wśród Żydów słowa Massalskiego wyjęte z pocho-

⁷ T. Czacki, *Rozprawa o żydach i karaitach*, Lwów [1885], ss. 112-113; S. Kościak-Ilkowskii, *Antoni Tyzenhauz podskarbi nadworny litewski*, t. 2, Londyn 1971, s. 11.

⁸ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *dz.cyt.*, s. 200.

dzącego z roku 1787, skierowanego do jednego z proboszczów listu. „Bardzo mało pociechy - pisał Biskup - z tych nowochrześciców, a po większej części widzimy w nich próżniaków pracować niechęcych i hultajstwem bawiących się”⁹.

By ograniczyć możliwość przechodzenia na katolicyzm tych członków społeczności żydowskiej, którzy nie cieszyli się najlepszą reputacją, bądź kierowali się pobudkami bynajmniej niereligijnymi, albo też włączani byli do Kościoła katolickiego pod przymusem, biskup Massalski wydał w dniu 23 XII 1783 r. rozporządzenie, na mocy którego żaden wyznawca religii mojżeszowej nie mógł być dopuszczony do sakramentu chrztu, nim wpieryw nie wykazał się dostateczną znajomością prawd wiary i zasad moralności chrześcijańskiej. Należało też dokładnie zbadać jego motywacje, ustalić, czy prośba o chrzest nie jest podyktowana przymusem, namową, szantażem, trudną sytuacją materialną, bądź innymi pobudkami, czyniącymi potencjalnego neofitę niegodnym chrztu, bądź do niego niezdolnym. Należało też dokładnie poznać jego pochodzenie, obyczaje, dotychczasowy styl życia i środki utrzymania. W tej sprawie do duchowieństwa swej diecezji biskup Massalski w 1783 r. pisał: „O dorosłych Chrztu św. potrzebujących [Żydach - T.K.] uczynić ma każdy pleban *beneficiatus* świecki czy zakonny, do którego się katechumen udawać będzie, jak najściślejszą inkwizycją o jego obyczajach, miejscu urodzenia się i bawienia się, sposobie życia przeszłym i dalszym, o dowodach jeśli już nie jest chrzczony? Jeśli szukania chrztu nie bierze za powód uniknięcia od niewiernych kary, lub za sposób zysku, co po tylekroć doświadczać się zwykło”¹⁰. Nie bez znaczenia było też ustalenie, czy kandydat do chrztu nie posiadał jakichkolwiek finansowych zobowiązań oraz czy przyjąwszy chrzest będzie w stanie utrzymać się z pracy własnych rąk¹¹. Odpowiedź na te pytania dawał egzamin przeprowadzany na wyraźne polecenie ordynariusza przez proboszcza lub, w szczególnie kontrowersyjnych przypadkach, przez samego audytora kancelarii biskupiej, zawsze jednak w obecności dwóch wiarygodnych świadków. Wydanie zunifikowanego dla całej diecezji formularza egzaminu rekrutujących się spośród Żydów kandydatów do chrztu biskup

⁹ BUWil, sygn. F57-B53-1392, Protokół listów okólnych i partykularnych od J.O.X-cia Imści i od Imć X-a Audytora z woli jegoż J. O. X-cia Imści pisanych (dalej: Protokół listów) 1787, s. 68.

¹⁰ I. J. Massalski, *Wszystkim Wiernym Dyecezji Naszey... 1783* [list pasterski], (b.m.d.dr.), s. nlb.

¹¹ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (dalej: BLAN), sygn. F43-1099, Punkta do egzaminu 1790, kk. 3-3 v.; BUWil, sygn. F57-B53-1391, Protokół listów 1785, ss. 31, 235, 240.

Massalski zapowiedział już w roku 1783. W wydanej wówczas odezwie do duchownych w sprawie chrztu Żydów nakazał: „ani dzieci niewiernych, ani do uczestnictwa sakramentu chrztu nie przypuszczać, ani przyjmować, aż wprzód do Nas, lub do urzędu naszego uczyniwszy odezwę i opisawszy wszystkie o tem okoliczności, przyczyny, powody i stan, tak osób chrztu św. pragnących, jako i tych co nad niemi w niewierności mieli dozór i zwierzchność”¹². Ujednolicony wkrótce formularz egzaminu, sformułowany przez kurię wileńską składał się z 13 pytań, obowiązywał na terenie całej diecezji i miał zastosowanie we wszystkich przypadkach nawróceń z judaizmu.

Zanim więc pragnący przyjąć chrzest Żyd, został dopuszczony do tego sakramentu, winien był odpowiedzieć wyczerpująco na następujące pytania:

- „1. Jakie imię (imiona) i nazwisko
2. Z jakiego powiatu, parafii, miasteczka lub wsi?
3. Wiele ma lat?
4. Gdzie dotąd zaczynając od dzieciństwa mieszkał?
5. Czy ma żonę i dzieci?
6. Jakie imię ojca i matki, gdzie mieszkają, czy żyją, jeżeli pomarli - jak dawno?
7. Jaki ma sposób do życia?, czy umie rzemiosło - jakie?, handel - jaki? lub co innego?
8. Czy nie brał rodzicom, krewnym lub innym pieniędzy, lub sprzętu i wiele?
9. Czy umie jakie rzemiosło i do czego zdatny?
10. Czy ma sobie zapewniony sposób do dalszego życia i gdzie?
11. Czy nie z przymusu lub namowy, bojaźni kary, albo z nędzy prosi o chrzest?
12. Czy nie jest już ochrzczony?
13. Dla jakich pobudek, czy przyczyn chce być ochrzczony?”¹³

Wśród powyższych pytań wyróżnić można wyraźnie cztery bloki tematyczne: a/. dane personalne kandydata, b/. dotychczasowe warunki życia z uwzględnieniem jego moralności i obyczajów, c/. okoliczności, w jakich kandydat zapoznał się z doktryną chrześcijańską (czy nie występowała tu jakakolwiek forma przymusu) i d/. pobudki skłaniające go do przyjęcia chrztu.

Protokół egzaminu podpisany przez egzaminującego i asystujących mu świadków należało przesałać do kancelarii biskupiej. Tylko ten urząd

¹² I. J. Massalski, *dz. cyt.*, s. nlb.

¹³ BLAN, sygn. F43 - 1099, Punkta do egzaminu 1790, k. 3.

był kompetentny, po wnikliwym wejrzeniu w akta egzaminu, wydać pozwolenie na udzielenie sakramentu chrztu lub jego wstrzymanie¹⁴. Konieczność stosowania tej, bądź co bądź, dość skomplikowanej procedury, do której duchowni zazwyczaj odnosili się z pewną dozą niechęci, ordynariusz uzasadniał niestrudzenie w korespondencji urzędowej z zainteresowanymi proboszczami. Najczęstszymi podnoszone przez Masalskiego argumenty to te, o których pisał w roku 1787 w liście do proboszcza z Trok. „Takowe rozporządzenie - tłumaczył Biskup - jedynym jest środkiem do zapobieżenia praktykom wydarżającym się powtórzenia chrztu i źle zrozumianej u niektórych duchownych gorliwości”¹⁵. Ponadto dokładne zbadanie motywacji i okoliczności życiowych, w jakich kandydat począł skłaniać się do chrztu zapobiegać miało sytuacjom w których nowo ochrzczony Żyd pod presją dotychczasowych współwyznawców wracał do judaizmu, co też po stronie katolickiej kwalifikowano nie inaczej, jak apostazję¹⁶.

3. Kandydaci do chrztu

Z zachowanych protokółów egzaminów katechumenów zauważyć można, iż nawróceni z judaizmu to ludzie młodzi (18-26 lat), zwykle ubodzy, którzy już jako dzieci stracili jedno lub oboje rodziców, w okresie kilku bezpośrednio poprzedzających chrzest lat najmowali się jako służący u bogatych Żydów, trudnili się żebractwem lub, co najczęściej, podejmowali służbę w rodzinach chrześcijańskich, często też pozostawali jako parobkowie przy plebaniach. Większość z nich nie zdążyło jeszcze założyć rodziny, niektórzy tylko znali podstawy jakiegoś rzemiosła, wszyscy jednakże deklarowali chęć podjęcia nauki wybranego przez siebie zawodu. Okoliczności w jakich poznali bliżej doktrynę chrześcijańską wiązały się najczęściej z mniejszym lub większym wyizolowaniem się ze społeczności żydowskiej, której powodem był bądź brak pomocy ze strony współwyznawców, bądź doznana od nich krzywda, a co za tym idzie konieczność szukania wsparcia w rodzinach chrześcijańskich, gdzie też nierzadko znajdowali oni zatrudnienie¹⁷. Prawidłowością pewną była i ta okoliczność, że proszący o chrzest Żydzi utrzymywali wcześniej, przez pewien czas, mniej lub bardziej oży-

¹⁴ BUWil, sygn. F57-B53-1393, Protokół listów 1788, s. 154; BUWil, sygn. F57-B53-1391, Protokół listów 1785, s. 235.

¹⁵ BUWil, sygn. F57-B53-1392, Protokół listów 1787, s. 68.

¹⁶ Tamże, s. 132.

¹⁷ BLAN, sygn. F43-1099, Punkta do egzaminu 1790, kk. 3 - 3 v.

wione kontakty z chrześcijanami. Nawrócony z judaizmu, niejaki Józef Oświecimski z parafii Wołkowysk, na pytanie proboszcza podczas egzaminu o powód, dla którego chce być ochrzczony, krótko opowiedział swój pierwszy bliższy kontakt z religią chrześcijańską. „Przeszłej jesieni - relacjonował młodzieniec - J. P. Sadowska w domu ojca mego, gdy ciężko chorowała, w bólach wszystko wołała „Jezus, Jezus” i do zdrowia przyszła. Ja pytałem się studentów, kto to jest ten Jezus; mówili mi, że to prawdziwy Mesjasz, który odkupił naród ludzki i to mi się bardzo podobało, że chrześcijanie w chorobie Boga wzywają, a Żydzi chorzy tylko gwałt wołają”¹⁸.

4. Nadużycia i nieprawidłowości na etapie przygotowywania do chrztu

Dochodzące z terenu diecezji głosy o nieroztropnej gorliwości duchownych, zakonnic i wiernych w dziele nawracania Żydów budziły niepokój kurii wileńskiej. W wielu wypadkach bowiem działalność ta, nie licząca się z realiami płynącymi z różnic religijnych i kulturowych, poddyktowana była bardziej emocjami, niż zdroworozsądkową troską o misyjny aspekt działalności Kościoła. „Takowa skwapliwość - pisał biskup Massalski w 1783 r. do plebana z Trok - jest to skutek źle wziętej gorliwości, która powiększając nierozważnie liczbę synów Matki Kościoła, pomnaża razem, jak doświadczenie uczy, poczet niegodnych Jej łona”¹⁹.

Wprawdzie treść wszystkich dostępnych protokołów egzaminów katechumenów nawróconych z judaizmu świadczy o braku jakiegokolwiek z czyjejkolwiek strony przymusu przyjęcia sakramentu chrztu i pełnym wewnętrznym przekonaniu o słuszności decyzji co do zmiany religii, to jednak bardziej obiektywnie odzwierciedlająca rzeczywistość treść korespondencji urzędowej przybocznej kancelarii biskupa Massalskiego każe dobrowolność dużej części owych nawróceń poddać w wątpliwość. Przygotowanie do chrztu nierzadko już na pierwszym jego etapie odbywało się w atmosferze skandalu, mianowicie po uprowadzeniu kandydata z domu i ukryciu w klasztorze, bądź innym ustronnym miejscu, co niosło za sobą zrozumiałe czynny sprzeciw rodziców i krewnych potencjalnego neofity i wywoływało głośno manifestowaną dezaprobatę lokalnej społeczności żydowskiej. Dla kurii biskupiej wileńskiej nie

¹⁸ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz), sygn. 675 IV, Zbiór korespondencji 1764-1779, s. 349.

¹⁹ BUWIl, sygn. F57-B53-1389, Protokół listów 1783, s. 204.

stanowiło tajemnicę, w jaki to sposób znaczna część kandydatów do chrztu pochodzenia żydowskiego rozpoczynało swe przygotowanie do przyjęcia tego sakramentu. Taka metoda łowienia dusz i przyznawania wiernych Kościołowi nigdy nie uzyskał akceptacji, ani przyzwolenia kurii i samego biskupa Massalskiego. Rządca diecezji w swej urzędowej korespondencji z proboszczami wypowiadał się na ten temat niezwykle zdecydowanie, konsekwentnie traktując taki sposób realizowania idei prozelityzmu z religii możeszowej na terenie swej diecezji bardziej jako zło konieczne, niż element pomnożenia chwały Bożej.

Hierarcha ten nie ukrywał swych oświeceniowych przekonań na sprawy wolności religii i wyznania oraz swobody kultu. Realizację tych wartości podniósł do rangi głównych zasad swego pontyfikatu. Znać to wyraźnie już we wstępie wydanego dn. 23 XII 1783 r. listu okólnego wyśtosowanego do duchowieństwa swej diecezji. Pisał tam: „dobrowolnej ofiary umysłu i serca pragnie najwyższy i najpierwszy Pasterz Jezus Chrystus, a nikomu nie czyniąc ani przykrości, ani gwałtu”²⁰. Swój pogląd na źle rozumianą i z gruntu fałszywą gorliwość w dziele krzewienia chwały Bożej, a tak skwapliwie urzeczywistnianą przez podległych mu duchownych, wyraził Massalski w dalszej części owego pisma, gdzie zanim podał warunki pod którymi można było dopuścić Żyda do chrztu, z widocznym oburzeniem zauważył i pod rozwagę duchownych poddał, jego zdaniem oczywisty fakt, iż: „niektórych zbyt zapęd przez gwałtowne porywanie ku chrzczeniu dzieci Żydów niewiernych, bez wiedzy ich rodziców, zamieszanie bardziej i krzywdę religii, niż zbudowanie i pociechę Kościołowi sprawuje”. Przekonanie swe oparł na nie podlegającej dyskusji zasadzie prawa naturalnego. „Prawa natury - pisał Biskup - same dają moc najwyższą rodzicom i władzę nad ich niemowlętami, a zatem porywać te dzieci, używania rozumu jeszcze nie mające do chrzczenia bez wiedzy i zezwolenia ich rodziców, jako jest przeciw naturalnej sprawiedliwości, jako i prawa kościelne [...] surowe kary naznaczają tym kapłanom, którzy by w tym wykroczyli”²¹. Massalski, kierując się tą zasadą i na niej budując przekonanie o słuszności swych decyzji, nie pozostawał obojętny na płynące do jego kancelarii skargi i prośby rodziców dzieci uprowadzonych i pod presją strachu poddanych katechizacji. Bez względu na to, czy sakramentu chrztu już udzielono, czy też nie, chociaż nierzadko już po przeprowadzonym przez proboszcza egzaminie i przesłaniu jego protokołu do Wilna, wo-

²⁰ I. J. Massalski, *dz. cyt.*, s. nłb.

²¹ Tamże.

bec interwencji rodziców audytor kancelarii biskupa wileńskiego nakazywał zazwyczaj dostarczyć neofitę, bądź kandydata do chrztu do kurii i tam powtórnie poddać go, już w obecności przedstawicieli gminy żydowskiej, powtórnemu egzaminowi. Miał on przede wszystkim jeszcze raz potwierdzić niczym nie skrepowaną wolę przyjęcia sakramentu chrztu, jak też raz jeszcze wykazać dostateczne dyspozycje intelektualne i moralne katechumena²². Wynik egzaminu przeprowadzanego najczęściej wobec audytora kancelarii biskupiej lub oficjała konsystorza generalnego nie zawsze zgodny był z badaniem przeprowadzonym wcześniej przez proboszcza. I tak oto w 1783 r. po pisemnym proteście rodziców, poddano powtórnemu egzaminowi neofitę, przygotowywanego do przyjęcia sakramentu chrztu przez dziekana grodzieńskiego i proboszcza w Eysymontach, ks. Daniszewskiego. Audytor, relacjonując w liście do proboszcza białostockiego, ks. Kadłubowskiego jego przebieg, odnotował, iż: „dziekan grodzieński nauczył go [Żyda - T.K.] pacierza, katechizmu i niektórych zdań z Ojców Świętych wyjętych, że jednak pokazało się, iż jest ukradkiem z domu żydowskiego porwany i nie ma *annos discretionis* i cale nie rozumie tego, co mówi, nadto sam życzy powrócić do Żydów i tylko zaduszenia i czarów (czego także w Eysymontach nauczono) obawia się, dla tychże więc przyczyn zdaje się powrót nastąpi”²³. W przypadku stwierdzenia, z racji na jakąkolwiek formę przymusu, faktu nieważności sakramentu, jego szafarz podlegał przewidzianej prawem kościelnym karze, co też kuria biskupia zwykła egzekwować dość skrupulatnie²⁴.

5. Reakcja społeczności żydowskiej na przypadki konwersji

Pomimo zdarzających się nierzadko nieprawidłowości, pamiętać należy, że duża część Żydów przyjmowała sakrament chrztu zupełnie dobrowolnie i z pełną świadomością płynących stąd konsekwencji. Porzucenie religii ojców i przyjęcie chrześcijaństwa, jak można wniosko-

²² Na przestrzeni lat 1782-85 przypadki powtórzenia egzaminu, na podstawie danych zawartych w korespondencji urzędowej przybocznej kancelarii biskupa wileńskiego, odnotowano w roku 1782 w parafii Głębokie (dek. połocki) - BUWil, sygn. F57-B53-1388, Protokół listów 1782, s. 384; w 1783 r. w parafiach Dubinki (dek. pobojski), Kowno i Eysymonty (dek. grodzieński) - BUWil, sygn. F57-B53-1389, Protokół listów 1783, ss. 208, 336, 351; w 1785 r. w parafiach Mercz (dek. trocki) i Mińsk - BUWil, sygn. F57-B53-1391, Protokół listów 1785, ss.186, 189.

²³ BUWil, sygn. F57-B53-1389, Protokół listów 1783, s. 351.

²⁴ Tamże, ss. 336, 351.

wać z treści zachowanego materiału źródłowego, było aktem niezwyklej odwagi. Dawni współwyznawcy bowiem nie szczędzili zwykle sił i środków, by konwertyta powrócił na łono judaizmu i stał się na powrót członkiem lokalnej wspólnoty żydowskiej. Tego rodzaju próby, wobec nieskuteczności oficjalnych i zgodnych z prawem działań, przybierały dość często charakter czynów desperackich, noszących nierzadko znamiona przestępstwa. Najczęstszą reakcją zdesperowanych rodziców, wobec oporu ochrzczonego dziecka, była próba jego odzyskania drogą wykupu z rąk czasowych opiekunów. Ojciec neofity z Wołkowyska, na wieść o pobycie syna po chrzcie na tamtejszej plebani, wobec jego zeterminowanej woli pozostania przy chrześcijaństwie, nie zawahał się zaproponować za wydanie dziecka 25 złp., sumy wprawdzie nie zawrotnej (za mleczną krowę płacono wówczas ok. 40 złp.), ale dla niemającego, drobnego handlarza stanowiącej szczyt finansowych możliwości. Pleban wołkowyski, nie zamierzając oddawać neofity rodzinie, przyjął wprawdzie pieniądze, ale zaraz oświadczył, że traktuje je jako posag dla chłopca. Cały dramatyzm wypadków potem zaistniałych oddał w swej relacji jeden ze świadków zajścia, tamtejszy zakrystianin. „Żydzi - zeznał on - dniem i nocą krzycząc i płacząc chodzili na koło plebanii, a ojciec tego Żydziuka nocą przelazłszy przez parkan na dziedzińcu na głos wołał: »oddaj mi mego syna, albo mnie zabij«. J.X. Pleban nie bił go, ale go kazał wsadzić do kuny”²⁵. Bardziej zdesperowani w poszukiwaniu „zbląkanego Żydziuka”, byli Żydzi z Mołczadzi w dekanacie słonimskim. Ci podejrzewając tamtejszego altarzystę, ks. Snarchielewicza, o ukrywanie jednego z neofitów „naszli z tumultem na dom, gdzie wybiwszy bramę, niegodziwą dopełnili gwałtowność”²⁶. Agresywne zachowania Żydów wobec ochrzczonego pobratymców i ich opiekunów, jak też obawa ewentualnej surowej kary ze strony starszych po powrocie, również dawały neofitom wystarczająco silną motywację, by zaniechać zamiaru powrotu do domu i nadal korzystać z protekcji i ochrony opiekunów. Istniały też ku temu uzasadnione powody, o czym mieli możliwość przekonać się ok. roku 1782 mieszczanie z Nieświeża. W parafii tej dn. 4 X zaginęła młoda, pozostająca na służbie obożnej upitskiej, neofitka. Jej zwłoki znaleziono w kilka miesięcy później. Według zamieszczanej w pamiętnikarskich zapiskach ks. Bagińskiego, dominikana i naoczego świadka zdarzenia, porwania dokonali Żydzi, by odwieść ją od chrześcijaństwa. Gdy ta jednakże, mimo tortur trwała przy prawdach wiary, jej byli współwyznawcy dla odstraszenia innych ewen-

²⁵ BCz, sygn. 675 IV, Zbiór korespondencji 1764-1779, s. 349.

²⁶ BUWil, sygn. F57-B53-1394, Protokół listów 1790, s. 64.

tualnych kandydatów, pragnących przyjąć chrzest, zdecydowali dla przykładu wymierzyć jej karę najsurowszą. Jeszcze przez dłuższy czas doczesne szczątki zamordowanej neofitki traktowano jak relikwie, a pamięć o niej nosiła wśród ludu znamiona kultu należnego męczennikom²⁷. Nawet wzięwszy poprawkę na dużą dozę pamiętnikarskiego subiektywizmu, wzmianka ta dowodzi silnego przekonania wiernych o surowości stosowanych przez prawowiernych Żydów kar za odstępstwo i uporczywe trwanie przy nowej wierze.

6. Problemy adaptacji neofitów w nowym środowisku

Kuria biskupia wileńska po zaznajomieniu się z protokołem egzaminu, podjąwszy już decyzję o wydaniu pozwolenia na chrzest Żyda, akt ten zwykła obwarowywać klauzulą, która zobowiązywała proboszcza miejsca, by ten zanim przystąpi do udzielenia sakramentu, zatroszczył się o zapewnienie neoficie możliwości podjęcia pracy, zadbał o stworzenie mu godziwych warunków życia oraz chronił nowo ochrzczonego przed zgubnym dla jego obyczajów wpływem środowiska²⁸. Audytor kancelarii biskupiej, Ks. Kruszewski, podejmując w roku 1785 w jednym z listów problem neofitów, do zainteresowanego tą sprawą proboszcza pisał m.in.: „Ponieważ przechodzący z tej religii [mojżeszowej - T.K.] do naszej ludzie pospolicie próżniactwem i hultajstwem bawić się zwykli, przeto obmyśl W.P. wcześniej przed chrztem takie dla jej [neokatechumenki - T.K.] miejsce na którymby nie tylko w dobrych obyczajach utrzymaną być mogła, lecz nadto zatrudniając się pracą użyteczną i płci, tudzież wiekowi przyzwoitą i teraz należyte opatrzenie mieć mogła, i nabyciem jakiego talentu sposób na życie dla siebie na czas dalszy zapewniła”²⁹.

Przyjęcie chrztu przez wyznawcę religii mojżeszowej było nie tylko aktem czysto religijnym, lecz pociągało za sobą dalsze konsekwencje w postaci zmiany obyczajów, przyjęcia chrześcijańskiego systemu wartości i zachowań, co w przypadku osób, które przyjęły chrzest już jako ludzie dorośli, niesło za sobą trudności adaptacyjne w nowym środowisku i skłaniało nierzadko do szukaniu na powrót kontaktów ze społecznością dawnych współwyznawców. Problemy te potęgowały się i ujawniały

²⁷ W. Bagiński, *Rękopism historyczny, obejmujący różne ważniejsze wypadki krajowe wspólczesne od 1747 - 1784* (wyd. E. Tyszkiewicz), Wilno 1854, ss. 139 - 140.

²⁸ BUWil, sygn. F57-B53-1390, Protokół listów 1784, s. 50; BUWil, sygn. F57-B53-1391, Protokół listów 1785, s. 240; BUWil, sygn. F57-B53-1393, Protokół listów 1788, s. 154.

²⁹ BUWil, sygn. F57-B53-1391, Protokół listów 1785, s. 31.

niały ze zdwojoną siłą zwłaszcza w pożyciu małżeńskim tych małżeństw, w których jedna ze stron była nawróconym z judaizmu neofitą. Bardzo typowym przykładem trudności adaptacyjnych w nowym środowisku stanowi przykład małżeństwa niejakich Macielewiczów, gdzie Macielewiczowa - neofitka, matka kilkorga dzieci, wobec trudności małżeństwie poczęła z czasem skłaniać się na powrót ku swym krewnym i dawnym znajomym, co widząc małżonek zaskarżył ją do konsystorza. Sąd diecezjalny uznał obawy Macielewicza za zasadne i skazał Macielewiczową na kilkutygodniowe rekolekcje w klasztorze, z ostrzeżeniem, że jeżeli po ich odprawieniu nadal podejmować będzie sekretne kontakty z Żydami, zostanie oddana pod straż i osadzona w więzy. Sąd duchowny orzekł też, że Macielewiczowie nie są w stanie zagwarantować swym dzieciom solidnego wychowania w religii chrześcijańskiej, ani zapewnić im należytego wykształcenia, zaczem wyjął je spod opieki rodziców i oddał na wychowanie wojewodzinie trockiej. Wyrok ten oficjał konsystorza uzasadnił twierdzeniem, iż „tym sposobem i Macielewiczowa do naprawy nakłoni się i dzieci od niebezpieczeństwa przejścia do innej religii i od fałszywych nauk, któreby im matka wrażeń mogła, ochronione będą”³⁰.

Zakończenie

Pomimo dużego zaangażowania duchownych i świeckich w dzieło misji wśród Żydów zamieszkujących teren diecezji wileńskiej w schyłkowym okresie istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, proces nawracania się wyznawców religii mojżeszowej na katolicyzm nie miał charakteru masowego, był jednak na tyle widoczny, że wyraźnie absorbował wileńską kurie diecezjalną, starającą się utrzymać to zjawisko pod kontrolą i korygować wszelkie, nieuniknione przy tego rodzaju działalności nadużycia.

Nietrudno zauważyć, iż stosunek kurii diecezjalnej wileńskiej do zamieszkującej teren diecezji licznej społeczności żydowskiej nacechowany był poczuciem realizmu i dużą dozą zrozumienia dla jej odrębności religijnej i kulturowej. Budziło to zaufanie i szacunek samych Żydów, którzy w przypadkach skrajnych, czując się przez chrześcijan pokrzywdzeni, bądź upokorzeni, zwłaszcza w razie uprowadzenia i przymusowego chrztu ich dzieci, nie wahali się szukać wstawiennictwa w przybocznej kancelarii biskupa Massalskiego lub interwencji samego or-

³⁰ BUWil, sygn. F57-B53-1393, Protokół listów 1788, s. 180.

dynariusza. Biskup zaś, wspierając misyjną aktywność podległych mu duchownych i świeckich, także gdy zwracali swą apostołską gorliwość w stronę Żydów, czynił to pod warunkiem, że owo przymnażanie Kościołowi nowych owieczek nie ma znamion podstępstwa, przemocy i nie gwałci sumień przyszłych neofitów. Baczenie pilnowano też, by szeregowi wiernych Kościoła katolickiego nie zasilali ci Żydzi, których do przyjęcia chrztu skłaniały motywacje inne, niż tylko religijne. Rządca diecezji, pozostając wiernym zasadzie tolerancji, daleki był od pobłażliwości dla wszelkich przejawów samowolnego egzekwowania należnych, bądź uzurpowanych praw i przywilejów, czy też jakichkolwiek prób samowolnego wymierzania sprawiedliwości, bez względu na narodowość, religię, czy wyznanie dopuszczających się bezprawia.

DIE TAUFER DER JUDEN IN DER DIÖZESE VILNA IM 2. TEIL DES 18. JAHRHUNDERTS

Zusammenfassung

Im zweiten Teil des achtzehnten Jahrhunderts gab es in der Diözese Vilna besonders viele Konversionen der Juden zum Christentum. Dieser Verlauf, obwohl es keine Massenerscheinung war, erweckte die große Aufmerksamkeit des Ordinariats, weil es dabei viele Unregelmäßigkeiten gab. Dieses Problem lag auch schwer auf dem Herzen des Diözesanbischofs von Vilna. Ignaz Massalski, der damals der Hirte der Diözese war, trug die zahlreichen Streitigkeiten im Geist der Toleranz aus und bemühte sich dabei, damit die Vorbereitung zur Taufe der Juden und die Taufe selbst, wenn es schon dazu gekommen war, ohne Gewalt und ohne Zwang verlaufen sollte. Um die Mißbräuche zu beseitigen, hat er die Geistlichen seiner Diözese verpflichtet, die Kandidaten zur Taufe streng zu examinieren. Deshalb hat er ein Examenformular, bestehend aus 13 ausführlichen Fragen, formuliert. Mit der Hilfe von diesem Formular sollten die Pfarrer die Juden prüfen, um festzustellen, ob sie zur Taufe vorbereitet sind. Auf diese Weise versuchte er alle Zweifel auszuschalten, damit dieses Sakrament gültig, recht und billig gespendet wird.